

Jej wysokość liczba

Jej geniusz polegał na nowatorstwie - zrobiła w sztuce coś, czego nie dokonał nikt przed nią. Matematyka wpływała na twórczość plastyczną od tysiącleci, ale pełniąc „jedynie” funkcję pomocniczą - pozwalała dobierać proporcje, niwelować optyczne deformacje albo oddać głębię przestrzeni. Kobro nadała jej rangę sztuki. Chłodne rzeźbiarskie kompozycje abstrakcyjne Rosjanki mieszkającej przez 20 lat w Łodzi powstały w wyniku obliczeń. Żadnych emocji. Kobro była rasową awangardzistką - stawiała sztuce cele wykraczające wysoko ponad uzewnętrznianie wewnętrznego świata artysty. Sztuka modernistyczna miała istnieć poza „ja”, poza doświadczeniem człowieka czy narodu (nie licząc takich doświadczeń, jak funkcjonowanie w przestrzeni - co jak najbardziej mieściło się w zainteresowaniach awangardy). Miała być absolutnie uniwersalna, jak matematyka właśnie; wpływać na ludzi, na ich codzienne życie i myślenie o świecie. Ostatni cel to oczywiście utopia, ale nie do końca - to z awangardowych założeń powstała np. idea bloków mieszkalnych.

Ale do rzeczy: Kobro jak ognia wystrzegała się bryły. Nie jako jedyna, ale jako jedna z pierwszych uznała, że rzeźba nie może być wyalienowaną z otoczenia bryłą, lecz zestawem elementów korespondujących z przestrzenią i ją modelujących. Rzeźbę traktowała jako laboratorium form architektonicznych, wprowadzając np. taką organizację, by ruchy chodzącego po pomieszczeniu człowieka ograniczyć do koniecznych - nie mogła dopuścić do straty energii. Stosowała metalowe prostokąty, ustawiając je pionowo lub poziomo - niektóre wyginała w łuk czy falę, jakby łagodząc surowość konstrukcji. Liczyły się harmonia i rytm, uzyskiwane dzięki stosowaniu modułu liczbowego.

Tak jak starożytni Grecy stosunkiem liczb określali idealne kształty człowieka, tak Kobro próbowała stworzyć optymalną przestrzeń dla człowieka nowoczesnego, może jeszcze nie idealnego, ale dążącego do ideału właśnie dzięki modernistycznym ideom.

Kolory stosowała podstawowe: żółty, czerwony i niebieski plus biel, czerń i szarość. Bez zbędnie „sentymentalnych” barwnych mieszanek, bez ekstrawagancji. Zatrzymywała emocje w głowie - jakby uznała, że sztuka i życie to dwa różne, nieprzenikające się światy. Ale także i ona pozwalała sobie na ludzką „słabość” - zmysłowe, obłe wiszące konstrukcje z początku lat 20. czy późniejsze gipsowe akty kobiece wykonane są z czułością i budzą ją w co wrażliwszym widzu. Choć z kryterium „ładności” w sztuce zrezygnowano jeszcze przed Kobro i ona sama zapewne daleka była od dążenia do tej wartości, to jednak jej akty są właśnie piękne. Mają też formy zamkniętych brył - czego unikała wcześniej. Niekonsekwencja? A może rozwój...

Znaczenie twórczości Katarzyny Kobro (i Władysława Strzemińskiego) przypomniła poza Polską wystawa zorganizowana w Roku Awangardy przez Muzeum Sztuki w prestiżowym Museo Nacional Centro de Arte Reina Sofia w Madrycie. A Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi zamierza wraz z miastem zbudować w pobliżu swojej siedziby przedszkole zgodne z ideą przedszkola funkcjonalnego Kobro i nawiązując do jej projektu...

Aleksandra Talaga-Nowacka